www.parafia-wierzenica.pl

Znak Dobra

Wierzeniczenia

4 [153] 2019

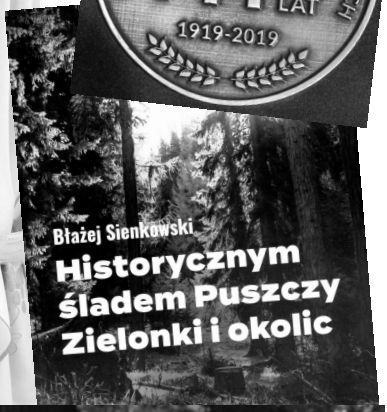

Ecce Mater Tua

Drogie memu sercu wierzenickie zgromadzenie proszę o przeczytanie tego uważnie

W czasach trudnych i żywych dyskusji o Kościele współczesnym podsuwam czytelnikom „Wierzeniczeń" lekturę dwóch rozdziałów napisanych przeze mnie i wydanych w 2013 roku „Katechez domowych". Przypominam wszystkim te teksty, nie bez satysfakcji stwierdzając, że żadnego zdania w nich nie trzeba zmieniać.
Zrobiłem jeden mały zaznaczony dopisek. Zacytowałem zdanie, które napisałem w tekście na tegoroczny kapłański Wielki Czwartek („Wierzeniczenia" 2/151/2019, s. 7). Myśli aktualne w dzisiejszej debacie zaznaczam pogrubioną czcionką.

W niedzielę Zesłania Ducha Świętego zawierzam Jego Boskiej Mocy prowadzenie i misję Kościoła oraz wszystkich ludzi w nim ochrzczonych. Natchnieniom Ducha Świętego powierzam w sposób szczególny wszystkich wierzenickich parafian, przyjaciół i dobrodziejów naszego miejsca. Niech ten czas będzie dla nas dobrą okazją do odkrywania, że także ja buduję sobą Kościół jako wspólnotę wierzących i jestem znakiem i twarzą tegoż Kościoła.

Na frontonie kościoła dominikańskiego w Poznaniu widnieje napis „Ecce Mater Tua", oto Matka Twoja. Jest on zapewne obecny jeszcze w niejednym innym miejscu. Jako student zaglądałem do tamtejszej świątyni. Widziałem ten napis, czytałem go i uczyłem się krok po kroku swojego osobistego udziału w życiu Kościoła.

Jezus głową Kościoła,
Kościół depozytariuszem i szafarzem słów Jezusa

Paweł apostoł porównuje wspólnotę Kościoła do ludzkiego ciała. Ciało składa się z wielu członków. Wszystkie są ważne, choć spełniają różnorodne funkcje. Kiedy niedomaga jedna część ciała, niedomaga cały człowiek. Paweł przypomni, że głową tego ciała jest Jezus. Jako wspólnota wiary jesteśmy poszczególnymi członkami tworząc harmonijną całość. Apostoł zwraca też uwagę na to, iż nie wszyscy są apostołami, nie wszyscy prorokują i nie wszyscy są nauczycielami (por. I List do Koryntian 12,12 -30).

Pierwszą wspólnotę wiernych powołał i jej przewodził sam Jezus. Po zmartwychwstaniu ludzkie przewodnictwo w Kościele objęli jego uczniowie. Po nich ich kolejni następcy. Władza w Kościele opierała się zawsze na autorytecie. Autorytetem dla Kościoła jest Jezus. Odniesieniem słowo Jezusa. W wymiarze ludzkim pierwszym autorytetem w Kościele był Piotr, po nim jego następcy. Kiedy w obrębie Kościoła pojawiały się jakieś problemy, które trzeba było rozstrzygać, głos Piotra lub później jego następców (papieży) był rozstrzygający. Utarło się nawet powiedzenie: „*Roma locuta, causa finita”* (*Rzym powiedział, sprawa skończona*). Im bardziej Kościół się rozrastał terytorialnie i liczebnie, tym więcej potrzeba było osób odpowiedzialnych za jego trwanie i rozwój. Listy apostolskie wspominają o biskupach, prezbiterach i diakonach, który mają opiekować się lokalną wspólnotą wiernych.

Misją Kościoła jest głoszenie zbawienia w Chrystusie, nauczanie w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego (por. Ewangelia Mateusza 28,19). **Głosząc Jezusa Kościół niejednokrotnie będzie się ludziom musiał narażać. Będzie musiał być znakiem, któremu sprzeciwiać się będą** (por. Łukasza 2,34). **Wiele osób nie żyje wartościami ewangelicznymi. Nie każdy usłucha wezwania do nawrócenia. W czasach rozchwiania w uznaniu tego co dobre, co święte, Kościół jako jedyny ma odwagę w złych sprawach mówić „nie”, nawet gdy wszyscy krzyczą „tak”. Słowo „nie” wypowiada w imię prawdy, nie oglądając się na poklask, czy utratę określonej publiczności. Prawda Jezusa ma swoją cenę. Jest nią także czyjeś odejście. Jezus pozwolił odejść od siebie młodzieńcowi i nie próbował**

go na siłę zatrzymywać przy sobie wołając za nim: ***zostań, ja tylko żartowałem, tylko tak mówiłem*** (por. Ewangelia Mateusza 19,16 – 23). **Odejście z Kościoła ludzi, którzy go nie budują, a często są wstydem, nie jest dla niego stratą. Lepiej jest, że taki człowiek jest poza Kościołem niż gorszycielem w Kościele.**

Z drugiej strony wiemy, że Kościół jest wspólnotą powszechną, czyli otwartą. Każdy może wejść do Kościoła i uczestniczyć w jego życiu. Otwartość jest jego wielką siłą i zaletą. Dzięki temu wielu ludzi odkryło na nowo swoja drogę do Jezusa. Niestety, jest to także ułomność. Kiedy np. na niedzielne zgromadzenie najdzie zbyt wielu ludzi obojętnych, swoim zachowaniem oni tej wspólnoty nie budują. Doświadczenie uczy, że lepiej jednak kiedy ci letni ludzie są w Kościele w takim stanie ducha niż kiedy ich nie ma. Czasami długo trzeba nie słyszeć nic, by któregoś dnia (po latach) usłyszeć jedno zdanie, które zmieni całe życie. Poprzez udział w życiu Kościoła chrześcijanin ma wkroczyć na drogę rozwoju duchowego.

W każdym czasie byli ludzie, których serce poruszało się dla Dobrej Nowiny, przyjmowali Jezusa i budowali Kościół. Niestety, było wielu takich, dla których prawda o Jezusie była zgorszeniem albo głupstwem (por. I List do Koryntian 1,23). **Wielu z tych ludzi nieraz podejmowało walkę z Kościołem.**
Pośrodku zawsze też nie brakowało obojętnych. Prawda Jezusa jest na każdy czas i to niezależnie od tego czy wszyscy, chcą jej słuchać, czy też nie.

„Błogosławieni jesteście gdy ludzie wam urągają i...mówią kłamliwie wszystko złe na was z mego powodu... cieszcie się radujcie” (Ewangelia Mateusza 5,11).
„Przyjdzie... chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili ale według własnych pożądań... będą mnożyli sobie nauczycieli”
(2 List do Tymoteusza 4,3).
„...będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mojego imienia”
(Ewangelia Marka 13,13).

Niezależnie od czasów w których ludziom przychodziło żyć: *„łatwych”,* czy *„trudn*ych”, Kościół był, jest i będzie depozytariuszem i szafarzem słów Jezusa. Nie poznawszy Jezusa,
nie uwierzywszy w Niego, trudno jest zrozumieć Kościół.

Dopowiedzenie
Kościół trudną miłością

Czasami gołym okiem widzimy grzeszność Kościoła. Niektórym to się kłóci z tym co mówią w credo: wierzę w święty Kościół powszechny. Oczywiście, żaden grzech nie tworzy niczego dobrego. Jest większym albo mniejszym zgorszeniem.

Świętość Kościoła wypływa jednak nie z ludzi (niestety) ale od Chrystusa. Mówimy: Kościół jest święty świętością Jezusa i grzeszny grzechami ludzi, począwszy od najzwyklejszych wiernych, poprzez księży i biskupów na papieżu kończąc. *Tegoroczny dopisek*: **Niestety, każdy czas ma swoje niegodziwości i zawsze są one wstydem dla Kościoła, tym bardziej jeśli to jest grzech kapłana, a więc jakiegoś przewodnika w Kościele.**

Ze wstydem trzeba przypomnieć raz jeszcze: wszyscy jesteśmy grzesznikami. Wszyscy potrzebujemy miłosierdzia Bożego. Wszyscy mamy od siebie wymagać. Oznacza to, że kapłani wymagają nie tylko od wiernych, ale też i od siebie, starają się dać dobry przykład. Zwykli wierni także jednak powinni wymagać od siebie, a nie tylko oczekiwać od kapłana. Nawzajem jesteśmy sobie potrzebni w Kościele. Nawzajem się budujemy i umacniamy. Czasem też upominamy. Wszyscy budujemy na Jezusie. Przykład bierzemy od apostołów, którzy niezwykle wytrwale budowali Kościół. Byli jednocześnie świadomi słabości, a nawet niegodziwości wielu ludzi będących w Kościele. Świadczą o tym liczne napomnienia, które zostawili w swoich listach. Uczniowie pamiętali z nauczań Jezusa, że obok kłosów pszenicznych na tym samym polu pojawiają się też i chwasty (por. Ewangelia Mateusza 13,24 – 30).

Na wszystko, także na Kościół, można patrzeć realistycznie albo idealistycznie. Spojrzenie realistyczne to jest widzenie *tak jak jest*, widzenie idealistyczne *jak powinno być*. Trudno wyobrazić sobie życie bez ideałów, ale mówimy też, że na życie trzeba patrzeć realnie.

Małżeństwo dla ludzi jest trudnym wyzwaniem. Dwoje ludzi połączyła miłość. Tymczasem na co dzień są kłótnie, spory, niezrozumienie,

dyskusje, przepraszanie się itd. Przestali widzieć siebie jako chodzące ideały, poznali swoje wady. Pomimo tego dalej się kochają. W obrazach biblijnych Kościół jest pokazywany jako oblubienica Chrystusa. Relacje w Kościele są właśnie takie na wzór małżeński. Czasem jest to trudna miłość.

Niektórzy mówią, że tyle jest rozmaitych wyznań chrześcijańskich. Można się wręcz pogubić w tym wszystkim. Skąd wiedzieć, który z tych Kościołów jest prawdziwy. Rzeczywiście, brak jedności wśród chrześcijan jest zgorszeniem dla świata. Jezus dał uczniom polecenie, aby zabiegali i pilnowali jedności. Modlił się:

„aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty Ojcze we Mnie a ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w nas, by świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś” (Ewangelia Jana 17,21).

Wszyscy chrześcijanie się zgadzają, że Duch Święty jest Duchem Prawdy i że On rzeczywiście został wylany na Kościół. Trudno jest uwierzyć, że Duch Św. przez ileś wieków spał, potem nagle zaczął się budzić w coraz to innej głowie jakiegoś reformatora i każdemu co innego podpowiadał.

Nie ujmując dobrych, może nawet szlachetnych intencji wielu takich osób, trzeba powiedzieć: Duch Święty nie jest podzielony. Co Duch mówi do Kościoła dziś, musi współgrać z tym, co mówił kiedyś. Jan powie:
„nie każdemu duchowi dowierzajcie, ale badajcie duchy, czy są z Boga” (I List Jana 4,1).

Kościół rozbijają nie tylko w oczywisty sposób gorszące czyny ludzi (nas wszystkich). W pobożności często może być też i coś z pychy, kiedy komuś się wydaje, że Bóg mówi *tylko* do niego, a jeśli tak, to on nie musi słuchać już nikogo w Kościele. Dalej jest rozłam. Potem jest rozłam w rozłamie i w rozłamie rozłam i jeszcze jeden rozłam. Trudno to ogarnąć i zaakceptować jako drogę Kościoła.

W żadnych czasach Kościołowi nie było łatwo. W każdym oddziaływały na niego rozmaite zdarzenia polityczne, wojenne, społeczne. W oczywisty sposób wpływało to na kondycję wielu ludzi

w Kościele. Franciszek z Asyżu, by odwołać się do powszechnie znanego przykładu, pięknie przyczynił do odnowy Kościoła od wewnątrz.

Wyrażam najwyższy szacunek wobec każdego, któremu drogie jest imię Jezus, niezależnie od tego do jakiej wspólnoty kościelnej przynależy. Spotkałem wielu wspaniałych gorliwych chrześcijan rozmaitych wyznań.

Jezus do Piotra: *„na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą”* (Ewangelia Mateusza 16,28).

x Przemysław Kompf

Przyjaciel Wierzenicy i 100 lecie Uniwersytetu Przyrodniczego

W dniu 3 Maja podczas Mszy świętej odprawianej ku czci Maryi Królowej Polski i Matki Wierzenicy honorowaliśmy naszym

wyróżnieniem „Przyjaciela Wierzenicy” Pana Profesora Grzegorza Skrzypczaka byłego Rektora Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

W ten sposób dziękowaliśmy jemu za wielką życzliwość i współpracę szczególnie w związku z przygotowaniem i przebiegiem jubileuszowych uroczystości 200-lecia urodzin Augusta hr. Cieszkowskiego. Uczyniliśmy to specjalnie w 2019 roku dla podkreślenia pięknego jubileuszu 100-lecia akademickich studiów rolniczych i leśnych w Poznaniu.

Kilka tygodni później miałem okazję uczestniczyć w jubileuszowych obchodach Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Najpierw w czwartek 13 czerwca we Mszy św. odprawianej o 17.00 w kościele na Sołaczu w Poznaniu. Przewodniczył jej biskup kaliski, który przyznał się, że przez dwa lata był studentem Akademii Rolniczej w Poznaniu. Homilię głosił ks. biskup pomocniczy naszej archidiecezji Grzegorz Balcerek. Mszę św. koncelebrowało kilku księży, którzy byli absolwentami uczelni rolniczej. Także dwóch obecnych kleryków pomagających przy liturgii było studentami (absolwentami?) Uniwersytetu Przyrodniczego. Po zakończeniu uroczystości w kościele, uczestniczyłem w poczęstunku przygotowanym na sali w Kolegium Rungego. Kolejnego dnia odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu z udziałem wielu zaproszonych gości. Oczywiście były przemówienia, listy gratulacyjne, wyróżnienia, podziękowania, występy artystyczne. Dla Włodka Buczyńskiego i dla mnie miłym zaskoczeniem było to, że wśród wielu podziękowań skierowanych do szeregu osób związanych i nie związanych bezpośrednio z uczelnią znalazły się także i dla nas. Każdy z nas otrzymał pamiątkowy medal przygotowany z okazji 100-lecia studiów za „zasługi dla rozwoju naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego

akademickich studiów rolniczo - leśnych Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu".
Stojąc pośród wielu mądrych i dostojnych pomyślałem sobie: dziadu, jakie ty masz zasługi...

W końcowej części odbył się okolicznościowy wykład przypominający wiele wybitnych postaci związanych z uczelnią. Niemal wszystkich wspominano jako zmarłych. Pośród nich wymieniany był prof. Felicjan Dembiński, jeden z usynowionych przez Augusta juniora Cieszkowskiego spadkobierców majątku rodziny Cieszkowskich, który czynnie przyłożył swoją rękę do powstania w Wierzenicy przy kościele krypty grobowej. Jego zmarłą w 2008 roku małżonkę miałem okazję co roku widywać w Wierzenicy.

Końcowe zdania tego wykładu poruszyły mnie niezwykle. Poświęcone one były kilku żyjącym jeszcze profesorom, którymi może szczycić się uczelnia. Pośród tych kilku wspomnianych usłyszałem nazwisko pana profesora Andrzeja Legockiego, szefa Polskiej Akademii Nauk, którego miałem okazję poznać osobiście w czasie mojego pobytu w parafii w Naramowicach w Poznaniu. Kilka razy byłem u niego w domu i to nie tylko w czasie kolędy. Jako rodzice z żoną mieli problemy z adoptowanym przez nich synem. Profesora znałem jako człowieka wielkiej pobożności. Każdego tygodnia można było go z małżonką zobaczyć w kościele podczas Mszy św. odprawianej o 10.00. Lubił siedzieć w pierwszej ławce niemal naprzeciw ołtarza. Chyba za każdym razem przystępował do Stołu Pańskiego. Zapamiętałem go jako człowieka niezwykłej prawości. Miło było słyszeć dobre słowa wypowiadane o nim w podczas wspomnianego okolicznościowego wykładu. Przyjemnie było się z nim przywitać w czasie tego jubileuszu.

Zarówno w pierwszym, jak i drugim dniu jubileuszowych uroczystości miałem okazję widzieć się i porozmawiać z „Przyjacielem Wierzenicy" AD 2019 panem profesorem Grzegorzem Skrzypczakiem. Widać było, że cieszy się naszym wyróżnieniem. Powiedział do mnie: Niech ksiądz na początku jesieni znowu napisze do Fundacji Kórnickiej. Pomogę załatwić trochę pieniędzy dla parafii na wasze działania związane z przygotowaniem renowacji kościoła. Jakże piękni są wszyscy nasi Przyjaciele.

x Przemysław Kompf

100 lat w Poznaniu

14 czerwca 2019 r. mieliśmy zaszczyt uczestniczyć w głównych obchodach jubileuszu. Centralnym punktem 100-lecia Akademickich Studiów Rolniczo-Leśnych było uroczyste posiedzenie Senatu, w Biocentrum UPP. Podczas posiedzenia wręczone zostały między innymi medale 100-lecia Akademickich Studiów Rolniczo-Leśnych ks. Przemysławowi Kompfowi oraz Włodzimierzowi Buczyńskiemu. Medale wręczali Rektor prof. Jan Pikul oraz prof. Roman Gornowicz prorektor UPP. Awers medalu i plakietka z nazwiskiem uhonorowanego oraz uzasadnieniem... za zasługi dla rozwoju naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego akademickich studiów rolniczo-leśnych Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu..., to od frontu, a od tyłu rewers medalu z podobizną Augusta Cieszkowskiego. Uroczystość uświetnił wykład prof. Moniki Kozłowskiej „Pierwsi wśród równych - historia uczelni szlakiem jej mistrzów", który znakomicie unaocznił, że historia uniwersytetu to przede wszystkim ludzie, którzy go tworzyli, pracowali i pracują na jego rzecz, a także, miejmy nadzieję, będą go tworzyć przez kolejne dziesięciolecia. Oprawę muzyczną zapewniły Chór Akademicki „Coro da Camera" oraz Zespół Trębaczy Myśliwskich „Venator".

Po uroczystym posiedzeniu Senatu uczestniczyliśmy w otwarciu Domu Absolwenta UPP, gdzie wkrótce powstanie Muzeum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, a swoje siedziby mieć będą: Stowarzyszenie Absolwentów, Fundacja UPP oraz Rada Uczelni.

Niezmiernie miłym akcentem tej uroczystości było to, że Władze UPP dostrzegły naszą małą społeczność działającą na rzecz patrona Uczelni Augusta Cieszkowskiego, a ich przedstawicieli uhonorowały medalami. Z całego serca gratuluję.

Ewa J. Buczyńska

3 maja 2019 roku w Wierzenicy

W piątek, 3 maja msza odpustowa koncelebrowana przez księży Przemysława Kompfa i Piotra Ostańskiego zakończyła XVII czuwanie z Maryją Matką Wierzenicy Trzynastym Przyjacielem Wierzenicy został

prof. Grzegorz Skrzypczak, w latach 2008-2016 rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, który w tym roku będzie obchodzić 100-lecie istnienia. Za jego kadencji Uczelnia wsparła finansowo odnowienie krypty Cieszkowskich. Dzięki niemu przy drzwiach wejściowych do Dworku Cieszkowskich w Wierzenicy wmontowana została piękna tablica pamiątkowa poświęcona patronowi ufundowana przez Uczelnię. Uczestniczył w inauguracji i kulminacji obchodów 200. rocznicy urodzin Augusta Cieszkowskiego. Przez dwie swoje kadencje wiele uczynił by utrwalić w świadomości pracowników naukowych i także studentów wiedzę o patronie Uniwersytetu Przyrodniczego. W tym czasie ukazały się publikacje Wydawnictwa UP *Zapisane w pamięci (2009), Co po Auguście Cieszkowskim? Spojrzenie po 120 latach (2012), Nie tylko Wierzenica O Auguście Cieszkowskim w dwusetną rocznicę urodzin* (2014), Na skrzyd*łach myśli... Augyst Cieszkowski i ziemia wierzenicka w poezji (2014).* Wiele cennych i ciekawych informacji ukazało się na łamach pisma Uniwersytetu Przyrodniczego "Wieści Akademickie", a numer specjalny z 2014 roku poświęcony patronowi, podobnie jak wcześniej „Wierzeniczenia", znalazł uznanie kapituły konkursu dziennikarskiego „Znak Dobra". Uczelnia wzbogaciła się też o popiersie A. Cieszkowskiego i kolejny jego portret, zostało odnowione Kolegium Cieszkowskich. Na jego zaproszenie liczni przedstawiciele naszej społeczności mieli przyjemność uczestniczyć 21 listopada 2014 roku w wieczornicy zatytułowanej „Natchnienie, wiedza i czyn", Barbary Wachowicz autorki biografii wielkich Polaków. Przedstawiała ona społeczności Uczelni naszego hrabiego jako wzorcową postać czasu pracy organicznej, nie walczącą orężem ale myślą i słowem. Uczestnicy tego spotkania mogli obejrzeć wystawę o A. Cieszkowskim, którą stworzyliśmy wespół ze śp. Henrykiem Błachnio, a która wtedy kolejny raz odwiedziła Uczelnię. Sylwetkę i nie tylko przywołane dokonania laureata w imieniu redakcji „Wierzeniczeń" i Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie im. A. Cieszkowskiego przedstawiła Ewa J. Buczyńska. Laureat odebrał z rąk Stanisława Witeckiego figurkę św. Mikołaja autorstwa Piotra Wolińskiego jaką każdorazowo otrzymuje Przyjaciel Wierzenicy. Ewa J. Buczyńska wręczyła wiązankę kwiatów i wraz z ks. Przemkiem złożyli okolicznościowe życzenia. Dziękując prof. Skrzypczak powiedział, że jest ogromnie zaszczycony. Nawiązał do 100-lecia Uniwersytetu im.

Adama Mickiewicza (początkowo była to Wszechnica Piastowska a następnie Uniwersytet Poznański), z którego wywodzi się Uniwersytet Przyrodniczy. Podziękował ks. Przemkowi i osobom niezwykle rzetelnie piszącym o Auguście Cieszkowskim za kultywowanie pamięci o patronie Uczelni.

Dwaj Przyjaciele Wierzenicy zostali uhonorowani z okazji doniosłych rocznic. Aniela i Stanisław Witeccy 50-lecia małżeństwa (S. Witecki w 2007 r. został pierwszym Przyjacielem Wierzenicy). Piotr Woliński (Przyjaciel Wierzenicy 2017), wraz z towarzyszącą mu żoną Genowefą, jubileuszu 50 lat pracy artystycznej. Wiązanki kwiatów odebrali z rąk Grażyny i Macieja Dominikowskich, a ks. Przemek do swoich życzeń dołączył błogosławieństwa dla całej wspaniałej trójki Przyjaciół Wierzenicy. Tradycyjne już obecne było spore grono laureatów z ubiegłych lat: Mieczysław Kasprzyk z żoną Barbarą, Magdalena i Jacek Gorczycowie, prof. Zbigniew Kundzewicz z żoną Lucyną. Na zakończenie uroczystości była agapa pod wiatą, miłe rozmowy przy domowej, gorącej zupie i pysznych ciastach.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy

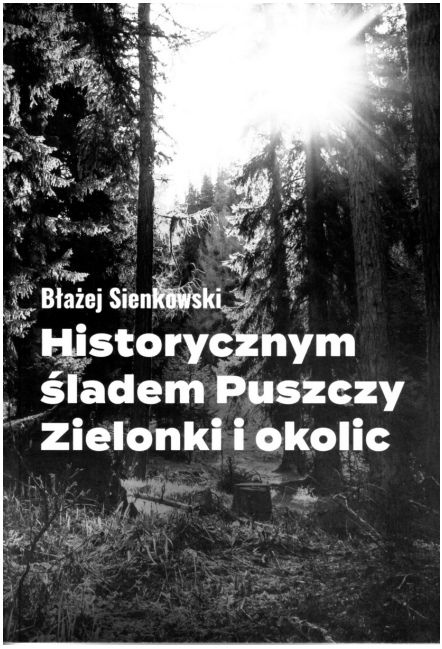

Piękna książka na lato

W niedzielę 23 czerwca, w momencie kiedy kończyłem przygotowanie tekstów do bieżącego wydania „Wierzeniczeń" dotarła do mnie publikacja „**Historycznym śladem Puszczy Zielonki i okolic"**, **przygotowana przez młodego mieszkańca Mielna Błażeja Sienkowskiego,** wydana jego własnym staraniem. Wyrażam wielkie uznanie dla pasji poszukiwań studenckich niewiele ponad dwudziestoletniego autora. Właśnie dlatego parafia chce uczestniczyć w promocji tej książki.

Będziemy ją rozprowadzać przez całe lato najpierw przed kościołem, potem w zakrystii i dla turystów w kiosku. Cena za egzemplarz wynosi 13 zł. Włączymy ją do naszych letnich sprzedaży przewodnika po kościele i katechez domowych, polecanych co roku naszym gościom.

xPK

W poprzek utartych szlaków

Co łączy w sobie postać mieszkańca wierzenickiej parafii a zrazem turysty, studenta, kolekcjonera starych motocykli i rowerów? Może być szereg odpowiedzi na to pytanie ale poprawną jest umiłowanie Puszczy Zielonki. Ten ciekawy obszar doczekał się na przestrzeni paru dziesięcioleci kilku przewodników. Błażej Sienkowski mieszkający w Mielnie napisał i wydał własnym sumptem swój bardzo autorski, zatytułowany *Historycznym śladem Puszczy Zielonki*. Przedstawia w nim odkrywanie tego obszaru w oparciu o swoje wędrówki w latach 2012-2019. Skupia się na tym co go

zainteresowało, a w dotychczasowych przewodnikach było tylko wspominane albo pomijane. Do przedstawionych informacji podchodzi bardzo dociekliwie, docierając do źródeł pisanych i osobowych. Niekiedy prostuje powszechnie funkcjonujące ale niezgodne ze stanem faktycznym, kilka innych to zupełne nowości. Tytułem zachęty do sięgnięcia po swoją książkę (będzie do nabycia w parafii oraz u autora - Mielno, ul. Leśna 6) dla czytelników „Wierzeniczeń" przygotował propozycję wycieczki z Wierzenicy do Owińsk, zapowiada też kolejne. Stanisław Jachowicz żyjący w pierwszej połowie XIX wieku poeta, pedagog, działacz społeczny i wybitny bajkopisarz w wierszu „Wieś" zamieścił wymyśloną przez siebie frazę *Cudze chwalicie, swego nie znacie*. Poznawajmy swoje okolice z Błażejem, bo warto.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy

Historyczna wycieczka z Wierzenicy do Owińsk

Rozpoczyna się lato. Ze względu na przyjazną pogodę jest to zdecydowanie najlepszy czas, by poznawać lokalną historię. Poniższy plan wycieczki został stworzony z myślą o rowerzystach, ale równie dobrze może być wykorzystany przez osoby poruszające się pojazdami mechanicznymi czy uprawiające turystykę pieszą. Ci ostatni szczególnie muszą uważać na samochody, które na asfaltowych odcinkach naszej trasy są widokiem nierzadkim. Wzdłuż niektórych utwardzonych dróg znajdują się chodniki, będące dobrym rozwiązaniem tego problemu.

Wyjeżdżamy z **Wierzenicy** w stronę Wierzonki. Mijamy cmentarz parafialny i po pokonaniu około 300 metrów na lewo od drogi wznosi się śródpolny pagórek, porośnięty sosnowym lasem. Jego lokalna nazwa terenowa to „Żalik". Odkryto tutaj szereg bardzo dawnych miejsc pochówku. Najstarszy grób spośród ponad pięćdziesięciu pochodzi z epoki brązu, natomiast najmłodsze mogiły datuje się na wczesne średniowiecze – koniec X i pierwszą połowę XI wieku.
Dojeżdżamy do skrzyżowania w **Wierzonce**. Na wprost znajdują się zabudowania gospodarcze. Wstęp obecnie jest wzbroniony, jednak stojąc przy bramie wjazdowej można dostrzec jeden z kilku najciekawszych obiektów zabytkowych w Wierzonce – kuźnię z 1849 roku. Około 100 metrów za nią mieszkali niegdyś przedstawiciele rodziny von Treskow. Eklektyczny dwór po włodarzach okolicznych ziem jest dziś mocno zaniedbany i niestety istnieje duże prawdopodobieństwo, że koniec

końców nie zostanie po nim śladu. Na skrzyżowaniu w Wierzonce skręcamy w lewo.
Po pokonaniu kilkuset metrów jedziemy wzdłuż ogrodzenia z drutu kolczastego, które niegdyś stanowiło granicę jednostki wojskowej. Kończy się ogrodzenie będące jedną z pozostałości po dawnej jednostce i wkrótce dojeżdżamy do **Mielna.** Przed rokiem wieś położona na skraju gminy Czerwonak obchodziła 200-lecie założenia przez von Treskowów. Z początków istnienia tej miejscowości nie zachował się żaden obiekt, jednak po dziś dzień stoją tutaj datowane na przełom XIX i XX wieku: spichlerz oraz zabudowania mieszkalne. Nie podążamy drogą asfaltową do Klin, lecz polnym Traktem Owińskim, który przebiega niemal prostopadle do ulicy Leśnej.
Niespełna kilometr od Mielna, przy przecięciu Traktu Owińskiego z Traktem Poznańskim znajduje się **Maruszka**, wzmiankowana w księgach wierzenickiej parafii już od 1840 roku. Funkcjonowała tu kiedyś karczma. Pozostałością po niej jest małe wzniesienie w kształcie prostokąta. Niewątpliwie na Maruszce znacznie większą uwagę przykuwają figura Matki Bożej z Dzieciątkiem (na cokole widnieją daty: budowy – 1923 i odbudowy – 1952) oraz dwie mogiły. Mogiły usypano, a następnie oznakowano krzyżami 200 metrów od skrzyżowania traktów, kierując się w prawo (w stronę Czernic). Według jednego z przekazów, skrywają one ciała pruskiego oficera i ubogiej polskiej dziewczyny. Ze względów politycznych i narodowościowych zakochani nie mogli się pobrać, dlatego też postanowili brutalnie przerwać swoje żywoty. Żołnierz pożyczył od pijącego w pobliskiej karczmie gajowego strzelbę i najpierw zabił ukochaną kobietę, później siebie.
W dalszym ciągu jedziemy Traktem Owińskim. Wzdłuż drogi, fragmentami ciągnie się rów pancerny z czasów drugiej wojny światowej. Na terenie Puszczy Zielonki i okolic rozpoczyna się on w rejonie Trzaskowa, natomiast kończy nieopodal Barcinka. Niektóre jego odcinki zostały już zasypane. Tam, gdzie rolę rowu pancernego mogły pełnić naturalne przeszkody terenowe, nie był w ogóle tworzony. Dwa kilometry od Maruszki, po lewej stronie drogi stoi ghost bike. Jest to instalacja, której główny element stanowi pomalowany na biały kolor stary rower z przymocowaną do ramy tabliczką pamiątkową. Ghost bike upamiętnia Ryszarda Walerycha – rowerzystę i miłośnika Puszczy Zielonki. Walerych zginął w 2011 roku śmiercią tragiczną – jadąc na rowerze został potrącony przez samochód. Nieco dalej znajduje się odchodząca w prawo od Traktu Owińskiego droga międzyoddziałowa. Jadąc tą drogą skręcamy w pierwszy dukt leśny po prawej stronie, który doprowadzi nas w pobliże

pozostałości bunkra z czasów drugiej wojny, otoczonego siecią transzei (znajdują się one dokładnie po prawej stronie duktu, na skraju oddziału leśnego 100). Odnalezienie pozostałości po bunkrze nie należy do zadań łatwych, stąd też ich poszukiwanie to punkt naszej wycieczki skierowany do tych najbardziej wytrwałych.
Powracamy na Trakt Owiński. Pokonanie dwóch kolejnych jego kilometrów doprowadzi nas do **Owińsk**. Niegdyś była to znacząca wieś, ponieważ rezydowały tutaj cysterki sprowadzone ze śląskiej Trzebnicy przez Bolesława Pobożnego i Przemysła I. Mijamy cmentarz parafialny i wkrótce po prawej stronie widać duże budynki z czerwonej cegły. To "nowy" zakład psychiatryczny. W czasach świetności szpital dla umysłowo chorych w Owińskach uchodził za niezwykle nowoczesny. Prężnie się rozwijał, czego świadectwo stanowi fakt, że w 1939 roku przebywało w jego murach ponad tysiąc pensjonariuszy. Warto zarazem dodać, że kiedy w pierwszej połowie XIX wieku opisywany kompleks psychiatryczny zaczynał swoją działalność w budynkach poklasztornych, przebywało tu około dwustu pensjonariuszy. „Nowy" zakład był świadkiem tragicznych wydarzeń – w początkach wojny wywieziono stąd wszystkich pacjentów. Zostali oni przez hitlerowców zabici. Wiele faktów wskazuje, że do uśmiercenia części chorych z Owińsk naziści użyli po raz pierwszy specjalnych samochodów – komór gazowych. Z czasem takie

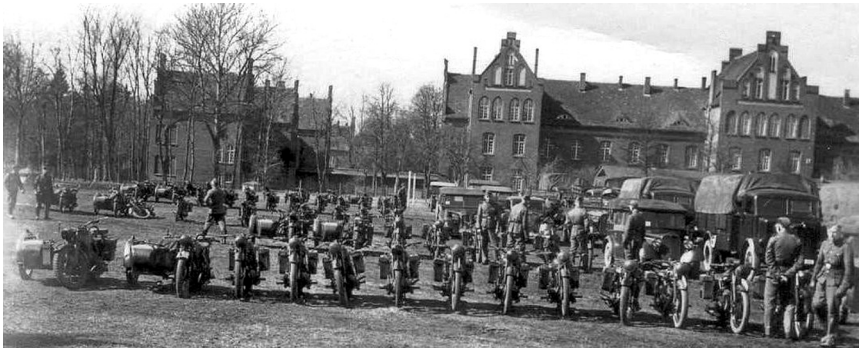

ciężarówki krążyły także po innych szpitalach psychiatrycznych Kraju Warty, budząc bez cienia wątpliwości trwogę wśród ludności cywilnej. Relacje świadków wskazują, że przynajmniej na części z nich widniał zwodniczy napis – Kaiser's Kaffee – Geschäft. Szpital psychiatryczny w Owińskach należy uznać za istotny poligon doświadczalny w poszukiwaniu metod „przemysłowego" zabijania ludzi podczas drugiej wojny światowej.

Dojeżdżamy do drogi wojewódzkiej w Owińskach, która łączy Poznań oraz Wągrowiec. Na wprost widoczne jest Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej z zabudowaniami poklasztornymi. Kościół ten współczesną formę przybrał w pierwszej połowie XVIII wieku. Zawdzięcza ją przede

wszystkim Pompeo Ferrariemu – wybitnemu architektowi z Włoch. Przy budowie świątyni wykorzystano XIII-wieczne mury romańskie i XIV-wieczne mury gotyckie. Różne przekazy głoszą, że w 1806 roku podczas pobytu Napoleona Bonaparte w Owińskach omal nie doszło do zamachu na tę wybitną postać. Mieli go zaplanować jeden Polak i dwóch Niemców, którzy zamierzali oddać strzały z kościelnej wieży. Polak zmienił jednak plany, pozbawiając życia swoich towarzyszy. Z trzema karabinami zgłosił się u cesarza Francuzów. Napoleon Bonaparte wysłuchał tłumaczeń niedoszłego zamachowca i... hojnie go wynagrodził.

Mniej reprezentacyjny od sanktuarium, acz również nadzwyczaj interesujący jest niedawno odnowiony renesansowy kościół św. Mikołaja. Odległość dzieląca obydwie owińskie świątynie wynosi zaledwie 400 metrów. Podczas drugiej wojny hitlerowcy próbowali zestrzelić figurę św. Mikołaja zamocowaną na szczycie niedużego kościoła, jednak liczne próby nie przyniosły efektów. Figurę zdjęto dopiero podczas remontu dachu. Przy kościele św. Mikołaja znajduje się stary cmentarz z kwaterą zmarłych pensjonariuszy miejscowego Zakładu Opiekuńczego. Powstała ona w latach 70-tych XX wieku, choć prostota i jednolitość mogił mogą przywodzić na myśl masowe groby żołnierzy z okresów wojen.

Po przeciwnej stronie drogi wojewódzkiej Poznań – Wągrowiec, podążając w stronę Bolechowa, stoi pałac. Powstał on na początku XIX wieku dla rodziny von Treskow. Mówi się, że projektantem tego obiektu mógł być Karol Fryderyk Schinkel – czołowy architekt Prus, twórca m.in. berlińskiego Altes Museum i poczdamskiego Zamku Babelsberg. Obecnie pałac w Owińskach jest zabezpieczony i czeka na inwestora, który przywróciłby mu dawną świetność. Warto dodać, że do niegdysiejszej rezydencji von Treskowów przylega mający ponad 15 hektarów park, zaprojektowany przez twórcę ogrodów poczdamskich i wiedeńskich – Piotra Józefa Lenné.

O ile odnalezienie w Owińskach „nowego" zakładu psychiatrycznego, kościołów i pałacu nie sprawia dużych problemów, to poszukanie cmentarza ewangelickiego stanowi nie lada wyzwanie. Znajduje się on między zabudowaniami wsi a Wartą, na skraju lasu. Prowadzi do niego droga, odchodząca od trasy Poznań – Wągrowiec na wysokości siedziby firmy Cointech. Niegdyś na przywołanym cmentarzu znajdował się grobowiec rodziny von Treskow. Do dziś jednak zachowały się inne miejsca spoczynku – kilka zdekompletowanych nagrobków po zwykłych mieszkańcach pochodzenia niemieckiego, grobowiec z czerwonej cegły, a także dwie mogiły żołnierzy Cesarstwa Niemieckiego. Skrywają one szczątki Hansa Succo i Bernda Kohlbacha.

Proponowana trasa liczy około 12 kilometrów w jedną stronę. Do Wierzenicy można powrócić tymi samymi drogami, jednak istnieją też ciekawe, alternatywne drogi powrotu. Poniżej zamieszczamy dwie przykładowe.

Alternatywna droga powrotna nr 1 (13 km): **Owińska – Annowo** (w centrum wsi – dawne zabudowania PGR; w lesie po prawej stronie drogi na Dziewiczą Górę – dawny dworek myśliwski von Treskowów, obecnie pełniący rolę leśniczówki) – **Dziewicza Góra** (wieża obserwacyjna) – **Kicin** (na początku polnej drogi do Wierzenicy – kościół św. Józefa) – **Wierzenica**

Alternatywna droga powrotna nr 2 (21 km): **Owińska – Bolechowo** (na początku drogi asfaltowej do Trzaskowa – dwór Szułdrzyńskich) – **Trzaskowo** (między zabudowaniami wsi a Jeziorem Kamińskim – pozostałości po poligonie dywizjonów rakietowych) – **Kamińsko** (na wzniesieniu za starą szkołą z czerwonej cegły, w oddziale leśnym 70 – cmentarz ewangelicki) – **Pławno – Ludwikowo – Dębogóra – Karłowice** (koło zabudowań dawnego PGR – dwór rodziny von Wittenau) – **Wierzonka – Wierzenica.**

Błażej Sienkowski

Nawiedzenie obrazu Maryi Jasnogórskiej w dekanacie swarzędzkim

Cieszę się, że sporo osób, mieszkańców naszej parafii udało się w niedzielę 23 czerwca w odwiedziny do Kobylnicy. Okazja była wyjątkowa. Dla tamtejszej parafii był to dzień nawiedzenia obrazu NMP Matki Jasnogórskiej. W poprzednim wydaniu „Wierzeniczeń" pisałem, że ***„w dziejach ludzi są miejsca święte, znaki święte i czas święty i że warto to zauważać".*** Dobrze więc się stało, że tylu wyraziło radość i odpowiedziało: „**A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie"** (Łukasza 1,43). Wierzę, że ten gest naszego zawierzenia Bogu przez ręce Maryi Matki Zbawiciela będzie dla każdego błogosławiony.

Nie tylko w Kobylnicy starałem się zawierzać naszą parafię. Razem z szeregiem osób pojechałem na uroczyste powitanie Obrazu Jasnogórskiego w Archidiecezji w dniu 18 maja do parafii Nawiedzenia NMP na poznańskich Ratajach. Piękno tamtej chwili najbardziej poczułem w momencie kiedy obraz został po zakończonej uroczystości wprowadzony do wnętrza kościoła. Przedtem czułem, że jest za dużo powitań i podziękowań temu i tamtemu, i jeszcze temu, każdemu z osobna z imienia i nazwiska. Nie wiem, czy ktoś nie poczuł się dotknięty, że w tej wyliczance została pominięta jego, jakże wielce zasłużona osoba. Pięknie, że było sporo osób. Rzeczywiście, tłumnie stawili się też księża z całej diecezji. Obowiązek udziału w uroczystościach mieli tylko księża z tamtejszego dekanatu Poznań Nowe Miasto. Reszta zjawiła się z potrzeby serca i to bardzo dobrze.

Późnym wieczorem w poniedziałek 17 czerwca, po zakończeniu w naszej parafii bierzmowania i po kolacji z księdzem biskupem na probostwie i także w dniu następnym we wtorek miałem okazję uczestniczyć w modlitwie parafii św. Marcina w Swarzędzu. Zbudowany byłem obecnością wielu ludzi w kościele, a przecież były to zwykłe dni pracy. We wszystkich naszych intencjach odprawiałem w koncelebrze w świętomarcińskiej świątyni Mszę św. w chwili zakończenia nawiedzenia obrazu w tamtejszej parafii. Wybiegając trochę wprzód myślami i modlitwą ogarniałem czas naszego wierzenickiego nawiedzenia 25 i 26 sierpnia 2020 roku.

Wierzę, że dla naszych miejscowości będzie to czas święty i mnóstwo osób pięknie to przeżyje. Już dziś proszę, by myśląc o przyszłym roku zarezerwować sobie jako dni wolne wtorek popołudnie 25 i środę 26 sierpnia.

x Przemysław Kompf

Maraton Lednicki AD 2019 w Karłowicach

W sobotę, 1 czerwca 2019 roku, na Polach Lednickich pod hasłem „Wiesz, że Cię kocham" odbyło się XXIII Spotkanie Młodych Lednica 2000. Po raz trzynasty wzięli w nim udział biegacze uczestniczący w Maratonie Lednickim. Na terenie parafii Wierzenica, a tym samym gminy Swarzędz, dwukrotnie odpoczywali w punktach regeneracyjnych; czwarty raz z rzędu w Wierzenicy i jedenasty w Karłowicach. Zawodnicy wrócili na trasę z Poznania na Pola Lednickie po kolejnej rocznej przewie. Pierwsza miała miejsce w 2012 r. a druga w ubiegłym roku. W tamte lata choć nie było barwnego Maratonu Lednickiego to jego trasę pokonywali przybyli do Poznania z Braniewa kapitan rezerwy Mieczysław Łyczakowski wraz z siostrą Ewą Wieczorek ze Zgromadzenia Sióstr Katarzynek. Od tego roku organizatorem imprezy jest Stowarzyszenie Maraton Lednicki kierowane

przez Krzysztofa Buszkiewicza. Biegło 90 uczestników. Jak zwykle pochodzili z różnych stron Polski. Niestety nowość z 2017 roku czyli „wizytówki" z imieniem i nazwiskiem na koszulkach uczestników nie przyjęła się. Chore gardło Włodka tym razem nie pozwoliło na rozmowy z zawodnikami. Był wśród nich M. Łyczkowski, na pytanie o siostrę Ewę odpowiedział Ewie J., że zaziębiona pojechała prosto na Pola Lednickie. Drogą mailową udało się ustalić, że Piotr Organiściak z Rogalinka był chyba jednym, nie licząc K. Buszkiewicza, biegaczem który jedenasty raz

odpoczywał w Karłowicach. Maraton miał swojego biegnącego kapelana – ks. Artura Wojczyńskiego z parafii Św. Trójcy w Stęszewie. Na zawodników czekały napoje i ciasta ale bywalcy dopytywali o chleb ze smalcem i kwaszonym ogórkiem, który dla wielu z nich był swoistą wizytówką Karłowic. Osoby, które w rożny sposób (pieczenie ciast, organizacja punktu) zaangażowały się w podjęcie maratończyków to: Kamila Górecka, Agnieszka, Roman, Mikołaj i Miłosz Chruściccy, Genowefa Springer, Beata Szkudlarek, Irena Borska, Ewelina Widerowska, Barbara Mikołajczak. Upał sprawił, że zawodnicy odpoczywali dłużej niż zapowiedziane 10 minut, a dalszą drogę rozpoczęli szybkim marszem. O bezpieczeństwo biegnących tradycyjnie dbali policjanci i ratownicy medyczni.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy

II Bieg im. hr. Augusta Cieszkowskiego

Przed rokiem pod egidą „Biegaj i Zwiedzaj" odbyła się pierwsza edycja biegu im. hr. Augusta Cieszkowskiego. Wtedy wpisała się w ona obchody 380-lecia lokacji miasta lat Swarzędza i 865-lecia dziejów pisanych Wierzenicy. Cieszyła się dużym powodzeniem i tak też było podczas II Biegu im. hr. Augusta Cieszkowskiego rozegranego 18 maja 2019 r. Tak jak przed rokiem, przy pięknej słonecznej pogodzie, biegacze zmierzyli się urokliwą trasą długości 5 km. Start miał miejsce w sąsiedztwie kościoła, na ul. Śliwkowej, a meta znajdowała się w pobliżu Betlejemki na ul. Lisiej. Trasa biegu w największej części

prowadziła przez las, w tym fragmentem Alei Filozofów. Organizatorzy i współorganizatorzy biegu to: Szkoła Podstawowa w Wierzonce, Gmina Swarzędz, Centrum Medyczne Diagnosis ze Swarzędza, Wszystkoobieganiu.pl (ARF Agencja Prasowa Przemysław Walewski) – główny organizator. Impreza została objęta patronatami: Burmistrza Miasta i Gminy Swarzędz Mariana Szkudlarka, Marszałka Stowarzyszenia Szlachta Wielkopolska Andrzeja Nowakowskiego, Akademii Młodych Olimpijczyków. Wśród panów najszybszy był Robert Galicki z czasem 18 minut i 10 sekund. Kolejne miejsca zajęli Marcin Najewski z Zalasewa i Jakub Suchorowski z Kobylnicy. Najszybszą z pań była Magdalena Kierzek z czasem 23 minuty i 19 sekund i kolejno Marta Sip oraz Natalia Stanisławska ze Swarzędza. W sumie bieg ukończyło 119 osób. Z tą samą trasą zmierzyło się 19 osób maszerujących z kijkami czyli w kategorii nordic walking. Zwycięzcą został Marcin Chmielewski z czasem 34 minuty i 44 sekundy, który wyprzedził kilkoro biegaczy. Miejsce drugie przypadło Maciejowi Gudzio a trzecie najszybszej z pań Magdalenie Flisikowskiej-Wojciechowskiej. Nagrody dla zwycięzców całej imprezie i najszybszych zawodników z gminy Swarzędz (Marcin Najewski i Natalia Stanisławska) wręczali wiceburmistrz Tomasz Zwoliński (też biegł podobnie jak wiceburmistrz Kostrzyna Waldemar Biskupski), Przemysław Walewski i Adam Łuczak z Centrum medycznego Diagnozis. Były to drewniane statuetki (ufundowane przez Stowarzyszenie Szlachta Wielkopolska) treścią i stylistyką nawiązujące do bryły kościoła św. Mikołaja, vouchery do CM Diagnozis i książki Teresy Zarzeczańskiej. Szkoda, ze zabrakło studentów i pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego. Dla nich z okazji jubileusz 100-lecia Uniwersytetu Poznańskiego, z którego wywodzi się obecny Uniwersytet Przyrodniczy przewidziano odrębne nagrody. Nie zabrakło wśród biegnących mieszkańców wierzenickiej parafii. Z samej Wierzenicy byli to Krzysztof Białas, Aleksandra Betkier, Adrian Pełczyński, z Wierzonki Grzegorz Zamelczyk oraz Paulina i Krzysztof Kubiak z Mielna. Przed startem można było bezpłatnie zmierzyć sobie ciśnienie i poziom cukru we krwi (Diagnozis) oraz określić wybrane parametry organizmu (Organic fittness). Sam start został poprzedzony rozgrzewką. Po minięciu inni mety każdy zawodnik otrzymywał, a jakże, drewniany, medal. Pod wiatą czekały napoje i ciasto, to ostatnie rozchodziło się tak szybko, że szybko zabrakło go. Oprowadzani przez nas zawodnicy i osoby towarzyszące po

biegu zwiedzali kościół i schodzili do krypty Cieszkowskich. Kiedy już opadł przysłowiowy kurz po zmaganiach dorosłych odbyły się, też po rozgrzewce, na drodze w stronę Kicina biegi dla dzieci w trzech kategoriach wiekowych. Tu doping i zaangażowanie rodziców, dziadków i rówieśników były bardzo gorące.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy

Msza na Maruszce 2019

Po raz dziewiąty przy figurze MB Dąbrowieckiej na Maruszce, nieopodal grobów tych, dla których miłość zakończyła się tragedią, została odprawiona msza. Tradycyjnie odbyła się ona w piątek po Bożym Ciele, 21 czerwca. Tak jak przed rokiem jej organizatorzy rozstawili dość duży namiot, tym razem nie musiał chronić przed deszczem. Novum była pora mszy, poranek zamiast popołudnia. Uczestniczyło w niej około 40 osób głównie mieszkańców Mielna i Klin w tym dzieci. Wiek czy stan zdrowia, o czym wspominał ks. Przemek nie pozwoliły na przybycie kilku osobom, które przez lata modliły się w tym miejscu. Dla niektórych był to dzień pracy co widać było choćby po przejeżdżających samochodach, inni mieli wolne i jeździli rowerami lub biegali. Niektórzy z nich przystanęli na chwilę by zmówić modlitwę. Jak zawsze przy tej okazji otoczenie figury było perfekcyjne wysprzątane a ks. Przemek po mszy podziękował wszystkim osobom, które wniosły swój wkład organizację tego spotkania modlitewnego i przygotowały agapę.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy

Rozmowy niedokończone, czyli jeszcze o pięknych narzeczonych

Nie myślałem, że wrzucony na ostatnią chwilę tekst o moich spotkaniach z narzeczonymi odbije się takim dużym echem wśród czytelników. Okazało się, że wiele osób przeczytało go z zaciekawieniem. Były osoby, które pytały mnie o szczegóły związane z ich ślubem, czy coś tam pamiętam. Inni mówili, ile ksiądz przeżył ciekawych zdarzeń. W głowie przypominały mi się kolejne epizody i szczegóły, może też warte byłyby opisania. To, co pisałem powstawało w pośpiechu: w niedzielę od świtu, kończyłem nad ranem w poniedziałek, w dniu w którym „Wierzeniczenia" wysyłane były do drukarni. Nie było czasu nawet na wygładzenie tekstu, spokojne przejrzenie i ewentualne uzupełnienie, zresztą, na nic już nie było wolnego miejsca, tyle i nie więcej.

Na marginesie tekstu dodam, że bieżący rok może znowu okazać się rekordowym pod względem ilości ślubów. Wydawało się, że rekord 51 par nowożeńców w roku 2016 długo nie zostanie pobity. Liczby za poprzednie lata, przytaczałem je poprzednio, też były imponujące 42,43,44. W tym roku liczba przekroczyła już ponad 50 zgłoszeń. Rzecz w tym tylko, czy ktoś się nie odwoła rezerwacji. W czerwcu, a więc zupełnie niedawno, jedna para nie zgłosiła się na uroczystość chociaż rezerwacji dokonała. Nie raczyli nawet poinformować, że zmienili swoje plany. Tak też bywa. Jeśli formalności przedślubne narzeczeni załatwiają w swojej parafii zamieszkania, to z licencją czyli pozwoleniem na ślub zjawiają się czasami kilka dni przed uroczystością.

W bieżącym numerze „Wierzeniczeń" przedstawiam pewne ciekawe spotkanie z jednym z narzeczonych, który właśnie w obecnym czasie sposobi się do zawarcia małżeństwa. Dla zachowania dyskrecji zmieniam oczywiście jego imię i nazwisko. Jest to zapis pewnej wymiany korespondencji drogą elektroniczną

W dniu 2019-05-16 09:35:05 użytkownik xyz napisał:
Dzień dobry,
Razem z narzeczoną planujemy ślub w kościele w Wierzenicy. Jesteśmy tą parą, która prosiła o ślub jednostronny - na pewno pan pamięta. Piszę tego maila kilka chwil po tym, jak moja

dziewczyna dzwoniła do pana, by ustalić formalności.
Od jakiegoś czasu noszę się z zamiarem porozmawiania z osobą duchowną o mojej wierze – a w zasadzie jej braku. Nie jestem typem wojującego ateisty, a raczej agnostykiem, który poszukuje drogi, która miałaby dla mnie sens. Mam własną Biblię, do której zdarza mi się zajrzeć, mam kilku głęboko wierzących znajomych, jestem otwarty na inny punkt widzenia. Stwierdziłem, że może to być dobra okazja, by taką rozmowę odbyć, a to co przeczytałem w Internecie o pana działalności z młodzieżą po przejściach zachęciło mnie do nawiązania kontaktu. Czy miałby pan chęć i czas aby się spotkać i porozmawiać? Andrzej Nowicki

Odpowiedź: ***Jak najbardziej możemy się umówić. Jeżeli ma Pan do południa wolne, to może być jutro tj w piątek np o 10 00, następny termin to w niedzielę o 14 00, ewentualnie 15 00. Pod wieczór prowadzę spotkanie grupy, później więc za bardzo nie mogę. Proszę o potwierdzenie któregoś terminu albo zaproponowanie swojego. Pozdrawiam x Przem.***

Dwugodzinna rozmowa miała miejsce w dniu następnym przed południem. Całość oczywiście objęta jest tajemnicą duszpasterską.

W dniu 2019-05-20 09:35:05 użytkownik xyz napisał:
Dzień dobry.
Po naszej rozmowie stwierdziłem, że fakt, że uważam, że nie jest możliwe intelektualne uznanie istnienia/nieistnienia Boga nie wyklucza prób otwarcia się na Niego, a więc moja dotychczasowa postawa obojętności nie jest jedyną rozsądną możliwością. Postanowiłem spróbować więc bardziej otwartego podejścia i zaakceptować to, co mi ono przyniesie.
W związku z tym zdecydowałem się na pełny ślub kościelny. Jestem przekonany, że trwając przy decyzji o ślubie jednostronnym zamknąłbym się na możliwość powrotu do Kościoła. Czy będzie to w zgodzie z sumieniem księdza, by być świadkiem takiego sakramentu, biorąc pod uwagę, że nie mogę się niestety określić jako osoba bez wątpliwości w sprawach wiary? Andrzej Nowicki
PS. Coś nie daje mi spokoju. Może to głupie pytanie, ale czy kiedy przyjechałem do Wierzenicy, to wołał mnie ksiądz po imieniu, kiedy wysiadałem z auta i byłem jeszcze na parkingu?

Lub też podał moje imię komuś na parafii?

Odpowiedź: ***Bracie Andrzeju, jesteś pięknie uczciwym człowiekiem. Jeśli taka będzie Wasza wspólna wola, to pobłogosławię Ciebie i Twoją narzeczoną w moim kościele w każdym trybie i wtedy kiedy to będzie ślub jednostronny i kiedy będzie to ślub zwyczajny. Na pewno moje błogosławieństwo wobec Ciebie będzie też błogosławieństwem na Twoje dalsze poszukiwania. Oczywiście, nie będę mówić o tym w kościele, bo obowiązuje mnie tajemnica rozmów duszpasterskich. Prawość i uczciwość Twojego myślenia jest dobrym zadatkiem na Waszą wspólną małżeńską przyszłość. Pozdrawiam x Przem.***
Nie do końca rozumiem o co chodzi w dopisku "ps".
Kiedy przyszedłeś na probostwo byłem w domu i kończyłem inną rozmowę. Gdy prosiłeś by nie mówić Tobie przez "Pan", spytałem o imię. Oczywiście w moim kalendarzu Wasze dane są odnotowane ale wobec wielości par tego się nie pamięta. Komu i po co miałbym mówić, że jestem z kimś umówiony na rozmowę albo kogo mogłoby to interesować? xp.

W dniu 2019-05-20 12:40:20 użytkownik xyz napisał:

W takim razie podejmujemy z narzeczoną dalsze kroki formalne w jej parafii, dziękuję za rozmowę i zrozumienie. Chciałbym również w parafii księdza odbyć spowiedź przed ślubem – będę się kontaktował w tej sprawie.
Co do PS, to trochę głupio mi o tym mówić, bo abstrahując od mojej wiary/niewiary nie sądzę, żeby takie rzeczy były możliwe i zrzucam to raczej na moją podświadomość. Otóż kiedy wychodziłem z samochodu dość wyraźnie usłyszałem wołanie w stylu „Andrzeju chodź, nie bój się" – w okolicy probostwa były wtedy 2 inne osoby i chyba ktoś jeszcze za domem. Jeśli ksiądz nikomu nie wspominał mojego imienia, a nie przebywa w księdza otoczeniu ktoś inny o tym samym imieniu, to było to zdarzenie raczej osobliwe. Zakładam, że mogłem się przesłyszeć, jednak w tamtej chwili byłem przekonany, że to właśnie słyszę, nawet odpowiedziałem, że przecież idę. Dlatego pytałem, bo nie dawało mi to spokoju, chociaż wiem, że brzmi jak z taniego filmu dla młodzieży, które puszczano nam na katechezie.

Andrzej Nowicki

Odpowiedź: ***W parafii mojej spowiedź może się odbyć, ale bez mojego udziału. Z zasady nie spowiadam narzeczonych, których mam błogosławić. Natomiast, jeśli wyrazisz zgodę, to zamówię takiego spowiednika, z którym też będziesz mógł w odpowiednim momencie spokojnie porozmawiać.***
Kiedy w 1979 roku zastanawiałem się nad swoim powołaniem życiowym, ktoś podpowiedział mi, żebym rozeznawał biorąc do ręki księgę Bożego Słowa, czyli Biblię. Nie bardzo wiedząc o co w tym wszystkich chodzi, to były początki mojej drogi, chociaż wtedy wydawało mi się, że jestem daleko, wziąłem Biblię do ręki i niezgrabnie ją trzymając otworzyłem niemal na samej końcówce. Spojrzałem i przeczytałem:
"i obróciłem się aby zobaczyć co to za głos mówi do mnie" ***(Ap 1.12)***
Tak samo jak Ty byłem bardzo zdziwiony i nie wiedziałem o co chodzi.

Na piękno Twojego życia raz jeszcze błogosławię x Przem.

Opr. xPK

Parę zdań katechezy chrzcielnej

Przez dwadzieścia lat jak jestem w Wierzenicy, cztery razy odmówiłem mieszkańcom tutejszych miejscowości udzielenia chrztu świętego dziecku. Wiązało się to z tym, że rodzice, nie tylko, że byli mi nieznani, ale nie rokowali czegokolwiek, co dawałoby cień nadziei na chrześcijańskie wychowanie dziecka. Kiedy znałem osoby i można było mieć chociaż cień nadziei, nie robiłem przeszkody i na chrzest się zgadzałem. Staram się być wyrozumiałym wiedząc, że czasami człowiek do czegoś jeszcze nie dorasta. Mam świadomość, że rodziców naturalnych się nie wybiera, a oni są tacy jacy są. Całe moje doświadczenie duszpasterskie mówi, że ta cierpliwa wyrozumiałość popłaca. Z biegiem lat zmienia się myślenie ludzi o życiu, o tym co ważne.

Trochę inaczej jest z chrzestnymi. Tych się wybiera. Niestety czasami tak jest, że rodzice naturalni nie bardzo rozumieją, iż nie każda osoba może być dopuszczona do godności rodzica chrzestnego. Kościół oczekuje, że będzie to osoba wierząca i praktykująca, a jeśli jest to osoba dorosła, mająca uregulowane relacje małżeńskie. Z mocy prawa kanonicznego wykluczone są osoby niewierzące, niepraktykujące,

żyjące na kontrakt cywilny lub w trwałym konkubinacie. Wymogiem jest uzyskanie zgody na bycie chrzestnym w swojej parafii zamieszkania. Spotkałem się nieraz z sytuacją, że rodzice naturalni prosząc krewnego o bycie chrzestnym nie wiedzieli jaka jest jego sytuacja życiowo-rodzinna. Ma to miejsce szczególnie wtedy, gdy ludzi dzielą odległe kilometry. Okazuje się, że proboszcz miejsca zgody nie wydał. Kiedy sam mam wydać taką zgodę staram się być jak najdalej tylko można wyrozumiały i elastyczny. Niektórzy proboszczowie są bardziej rygorystyczni i … trzeba to przyjąć w pokorze.

Przeżyłem cały szereg rozmów z kandydatami na chrzestnych i z samymi rodzicami, którzy nie przyjmują, że ktoś tam nie może pełnić funkcji chrzestnego. Wcale to nie znaczy, że ten ktoś jest niedobrym człowiekiem, po prostu nie spełnia określonego kryterium i tyle.
W każdym urzędzie byłoby trzeba to przyjąć do wiadomości i się do tego dostosować. Wyrażam uznanie i wdzięczność tym wszystkim, którzy takie wyjaśnienia przyjęli pokazując w ten sposób swój szacunek do Kościoła. Kilka razy, mimo wszystkich tłumaczeń, podejmowano próby wymuszania na mnie zgody. Ludzie nie rozumieją np. tego, że chociaż ktoś może zawrzeć związek sakramentalny, żyje w związku cywilnym albo bez ślubu. On jest dobrym człowiekiem i to wystarczy. Nie wystarczy, bo jednocześnie właśnie te osoby drastycznie pokazują swoim życiem jak traktują sakramenty Kościoła, że dla nich nie są one ważne (przynajmniej na tym etapie życia).
W jednym czy drugim przypadku przeszedłem prawdziwą szkołę cierpliwości, bo przecież nie jest moją intencją obrażanie kogoś, czy kłócenie się z kimś. Jeden raz desperat, inaczej nie mogę go nazwać, pytał: ile chcę za tą zgodę, bo przecież wszystko jest kwestią ceny.
Zły byłem na siebie, kiedy te tzw. trudne rozmowy dotyczyły osób przychodzących z dzieckiem do chrztu spoza parafii. Mówiłem wtedy: zgadzając się na chrzest w Wierzenicy, sam żeś dziadu ukręcił bata na siebie.

Kościół stara się uczyć życia chrześcijańskiego. Nikomu jednak niczego nie narzuca. Każdy ma swoje sumienie i swoją wrażliwość. Każdy według własnego wyobrażenia kształtuje swoje życie. Możemy podejmować takie albo inne decyzje. Jako dorośli ponosimy odpowiedzialność za to co robimy. Ta odpowiedzialność dotyczy także życia kościelnego.

Wiele osób na szczęście to rozumie, czują powagę chwili pięknie przygotowują się do chrztu swojego dziecka. Nic im nie trzeba tłumaczyć. Sami rozumieją i wiedzą kogo można prosić jako chrzestnego. Zdają sobie sprawę, że tu nie chodzi o godzinną uroczystość, która za chwilę się skończy i wszyscy o niej zapomną. Czują rzeczywiście odpowiedzialność za to, że wprowadzając dziecko do Kościoła, chcą je uczyć życia Bożego. Tego się publicznie zobowiązują i na tym nie poprzestają tylko rzeczywiście gorliwie to realizują. Ufając tej dorosłej odpowiedzialności każdego z serca przyjmuję i błogosławię.

x Przemysław Kompf

Parafialny Zespół Caritas w Wierzenicy składa słowa serdecznego podziękowania i wdzięczności za udział w programie pomocy Rodzina Rodzinie

Poprzez to działanie podejmowane przed Bożym Narodzeniem, trwające potem szereg tygodni, staramy się poprawić sytuację życiową osób i całych rodzin mieszkających na terenie naszej parafii, będących w trudnej sytuacji materialnej. Niekiedy potrzebne są zakupy rozmaitych artykułów, np. komuś popsuła się pralka, to jest większy wydatek i na nową go nie stać nawet w systemie ratalnym. Czasem konieczna jest jakaś pomoc w remoncie. Trudno sobie wyobrazić, że dzisiaj są rodziny bez dostępu do łazienki albo 5 - 6 osób mieszka w jednym pokoju bo nie stać ich na remont poddasza, które mają, co pozwoliłby im urządzić dwa, a nawet trzy dodatkowe pomieszczenia. Wobec dużej ilości potrzeb mieszkańców wiosek dawnych PGR-ów i skali rozmaitych zaniedbań nasze wysiłki nie są wystarczające ale nie mówimy, że nie możemy nic zrobić. Tak jak możemy staramy się wspierać, korzystając z serdecznego zaangażowania wielu życzliwych nam osób.

Obok programu pomocy Rodzina Rodzinie, realizujemy jako Parafialny Zespół Caritas jeszcze inne całoroczne zadania jak edukacja dla dzieci w 6 godzinnym punkcie przedszkolnym, zajęcia opiekuńcze i wychowawcze dla dzieci szkolnych w świetlicach w Karłowicach, Wierzenicy (obie własność parafii) i w Wierzonce (w użyczeniu od

gminy). Co roku organizujemy wakacyjny wypoczynek dzieci, młodzieży i dorosłych. Poprzez tani sklepik we współpracy z Bankiem Żywności dostarczamy dwa razy w miesiącu za symboliczną cegiełkę pełnowartościowe produkty żywnościowe. Poprzez rozmaite działanie Klubu Seniora skupiamy w świetlicy i aktywizujemy ludzi starszych, którym z powodu biedy też często grozi wykluczenie społeczne.

1 września 2019 po Mszy św. o 11.00 przed kościołem odbędzie się w Wierzenicy koncert znanej artystki muzycznej Antoniny Krzysztoń. Dziękując Bogu i ludziom za 20 lat naszej działalności jako Parafialnego Zespołu Caritas, koncert dedykujemy wszystkim wspaniałym osobom, które wspierają nasze działania. W tym szczególnym dniu bardzo serdecznie zapraszamy do Wierzenicy.

Wielkie dzięki za udział w XIV Wierzenickim Czytaniu Słowa w dniach od 19 do 21 czerwca 2019 roku

Po raz kolejny czytaliśmy Pismo Święte. Księga Słowa towarzyszyła nam w Wierzenicy w czasie procesji Bożego Ciała. Czytaliśmy jak co roku cały Nowy Testament i wybrane fragmenty ze Starego. W tym roku była to Księga Tobiasza, Lamentacje, Pieśń nad Pieśniami i Księga Barucha. Do czytania zgłosiło się 116 osób. Wszystkim wielkie dzięki. Tradycyjnie wśród czytających wylosowaliśmy upominki. Bardzo prosimy by zgłaszać się po nie do zakrystii w Karłowicach lub w Wierzenicy. Przepraszam za kilkudniową zwłokę z publikacją tej informacji. Czerwiec był dla mnie niezwykle absorbujący. Oto lista osób, która mają je otrzymać:
Krystyna Bielecka, Michał Chruścicki (Karłowice)**, Marek Fiedler, Jacek Gorczyca, Barbara Jasińska, Jakub Kaczmarczyk, Helena Kubiszewska, Karolina Maciołek, Lucyna Mikołajewska** (Karłowice)**, Barbara Napieralska, Anna Perz, Maciej Pietrasik, Robert Płatek, Józef Pławski** (Karłowice)**, Piotr Pomin** (Karłowice), **Maria Rink, Małgorzata Rybarczyk, Magdalena Szcześniak, Katarzyna Szyperska, Mieczysława Widerowska** (Karłowice)**, Szymon Woś, Grzegorz Zamelczyk, Wanda Zamiara.**

xPK

II Bieg Cieszkowskiego w Wierzenicy

Letnie projekcje filmu o Wierzenicy w kościele

Latem dla gości i wszystkich chętnych wyświetlać będziemy w kościele film zatytułowany „Śni mi się Wierzenica”, będący przewodnikiem po naszej zabytkowej świątyni.
Czas projekcji: 30 minut.
Wstęp jest bezpłatny.
Pokazy filmu będą miały miejsce w następujących terminach, zawsze o godzinie 16.00
w niedzielę 7 i 28 lipca
w niedzielę 11 i 25 sierpnia
w czwartek 15 sierpnia, w Święto Wniebowzięcia NMP.

Dla zorganizowanej grupy (niekoniecznie licznej) projekcja może mieć miejsce także w innym terminie. Trzeba to jednak uzgodnić wcześniej telefonicznie. Dane na stronie internetowej parafii. W miarę jak jestem na miejscu można też prosić o oprowadzenie po kościele.

x Przemysław Kompf

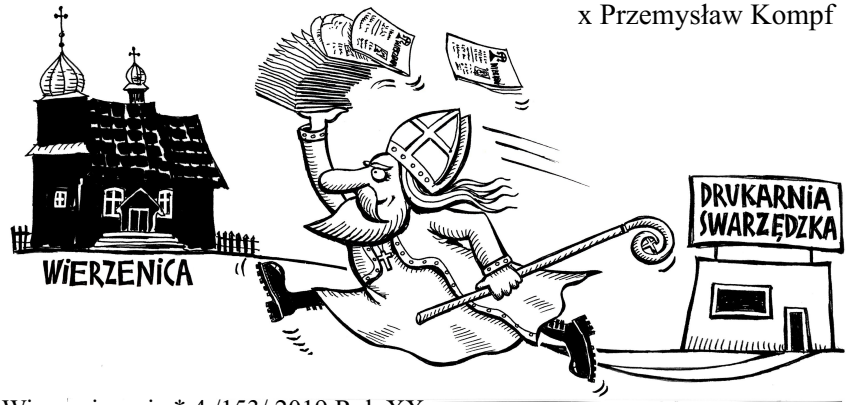

Wierzeniczenia * 4 /153/ 2019 Rok XX
Pismo wychodzące przy Parafii p.w. św. Mikołaja w Wierzenicy
Redagują: ks. Przemysław Kompf, Ewa Buczyńska, Włodzimierz Buczyński, Maria Szlachciak, Maciej Dominikowski
fotografie jeśli nie zaznaczono inaczej Włodzimierz Buczyński
skład, łamanie i opracowanie graficzne Maciej Dominikowski
adres: Wierzenica 46 * 62-006 Kobylnica e-mail wierzenica@wp.pl
strona internetowa: Weronika i Piotr Pomin

Druk: "Drukarnia Swarzędzka"
www.drukarniaswarzedzka.pl
Stanisław i Marcin Witecki
Swarzędz ul. Pogodna 24 a tel. 061 817 27 64

Znak Dobra
WIERZENICZENIA
LAUREAT NAGRODY DZIENNIKARSKIEJ 2013